

17 sierpnia. Komentarz do Ewangelii o. Jacka Salija OP

(Sdz 6, 11-24a) Oto przyszedł Anioł Pański i usiadł pod terebintem w Ofra, które należało do Joasza z rodu Abiezera. Gedeon, syn jego, młócił zboże w tłoczni, aby je ukryć przed Madianitami. I ukazał mu się Anioł Pański. „Pan jest z tobą – rzekł mu – dzielny wojowniku!”.

Odpowiedział mu Gedeon: „Wybacz, Panie mój! Jeżeli Pan jest z nami, skąd pochodzi to wszystko, co się nam przydarza? Gdzie są te wszystkie dziwy, o których opowiadają nam ojcowie nasi, mówiąc: «Czyż Pan nie wywiódł nas z Egiptu?» A oto teraz Pan nas opuścił i oddał nas w ręce Madianitów”. Pan zaś zwrócił się ku niemu i rzekł do niego: „Idź z tą siłą, jaką posiadasz, i wybaw Izraela z rąk Madianitów. Czyż nie Ja ciebie posyłam?” „Wybacz, Panie mój! – odpowiedział Mu – jakże wybawię Izraela? Ród mój jest najbiedniejszy w pokoleniu Manassesa, a ja jestem ostatni w domu mego ojca”. Pan mu odpowiedział: „Ponieważ Ja będę z tobą, pobijesz Madianitów, jakby to był jeden mąż”. Odrzekł Mu na to: „Jeżeli darzysz mnie życzliwością, daj mi jakiś znak, że to Ty mówisz ze mną. Nie oddalaj się stąd, proszę Cię, aż wrócę do Ciebie. Przyniosę moją ofiarę i położę ją przed Tobą”. A On na to: „Poczekam tu, aż wrócisz”. Gedeon, oddaliwszy się, przygotował kozłę ze stada, a z jednej efy mąki praśne chleby. Włożył mięso do kosza, a polewkę wlał do garnuszka i przyniósł to do Niego pod terebint i ofiarował. Wówczas rzekł do niego Anioł Pański: „Weź mięso i chleby praśne, połóż je na tej skale, a polewkę rozlej”. Tak uczynił. Wówczas Anioł Pański wyciągnął koniec laski, którą trzymał w ręku, dotknął nią mięsa i chlebów praśnych, i wydobył się ogień ze skały. Strawił on mięso i

chleby przaśne. Potem zniknął Anioł Pański sprzed jego oczu. Zrozumiał Gedeon, że to był Anioł Pański, i rzekł: „Ach, Panie, Panie mój! Oto Anioła Pańskiego widziałem twarzą w twarz!” Rzekł do niego Pan: „Pokój z tobą! Nie bój się niczego! Nie umrzesz”. Gedeon zbudował tam ołtarz dla Pana i nazwał go «Pan jest pokojem».

(Sdz 6, 11-24a)

Oto przyszedł Anioł Pański i usiadł pod terebintem w Ofra, które należało do Joasza z rodu Abiezera. Gedeon, syn jego, młócił zboże w tłoczni, aby je ukryć przed Madianitami. I ukazał mu się Anioł Pański. „Pan jest z tobą – rzekł mu – dzielny wojowniku!”. Odpowiedział mu Gedeon: „Wybacz, Panie mój! Jeżeli Pan jest z nami, skąd pochodzi to wszystko, co się nam przydarza? Gdzie są te wszystkie dziwy, o których opowiadają nam ojcowie nasi, mówiąc: «Czyż Pan nie wywiódł nas z Egiptu?» A oto teraz Pan nas opuścił i oddał nas w ręce Madianitów”. Pan zaś zwrócił się ku niemu i rzekł do niego: „Idź z tą siłą, jaką posiadasz, i wybaw Izraela z rąk Madianitów. Czyż nie Ja ciebie posyłam?” „Wybacz, Panie mój! – odpowiedział Mu – jakże wybawię Izraela? Ród mój jest najbiedniejszy w pokoleniu Manassesa, a ja jestem ostatni w domu mego ojca”. Pan mu odpowiedział: „Ponieważ Ja będę z tobą, pobijesz Madianitów, jakby to był jeden mąż”. Odrzekł Mu na to: „Jeżeli darzysz mnie życzliwością, daj mi jakiś znak, że to Ty mówisz ze mną. Nie oddalaj się stąd, proszę Cię, aż wrócę do Ciebie. Przyniosę moją ofiarę i położę ją przed Tobą”. A On na to: „Poczekam tu, aż wrócisz”. Gedeon, oddalwszy się, przygotował koźlę ze stada, a z jednej efy mąki przaśne chleby. Włożył mięso do kosza, a polewkę wlał do garnuszka i przyniósł to do Niego pod terebint i ofiarował. Wówczas rzekł do niego Anioł Pański: „Weź mięso i chleby przaśne, połóż je na tej skale, a polewkę rozlej”. Tak uczynił. Wówczas Anioł Pański wyciągnął koniec laski, którą trzymał w ręku, dotknął nią mięsa i chlebów przaśnych, i wydobył się ogień ze skały. Strawił on mięso i

chleby przaśne. Potem zniknął Anioł Pański sprzed jego oczu. Zrozumiał Gedeon, że to był Anioł Pański, i rzekł: „Ach, Panie, Panie mój! Oto Anioła Pańskiego widziałem twarzą w twarz!” Rzekł do niego Pan: „Pokój z tobą! Nie bój się niczego! Nie umrzesz”. Gedeon zbudował tam ołtarz dla Pana i nazwał go «Pan jest pokojem».

(Ps 85 (84), 9. 11-12. 13-14)

REFREN: *Pan głosi pokój swojemu ludowi*

Będę słuchał tego,
co Pan Bóg mówi:
oto ogłasza pokój ludowi i swoim wyznawcom,
którzy się zwracają ku Niemu swym sercem.

Łaska i wierność spotkają się z sobą,
ucałują się sprawiedliwość i pokój.
Wierność z ziemi wyrośnie,
a sprawiedliwość spojrzy z nieba.

Pan sam szczęściem obdarzy,
a nasza ziemia wyda swój owoc.
Sprawiedliwość będzie kroczyć przed Nim,
a śladami Jego kroków zbawienie.

Aklamacja (2 Kor 8, 9)

Jezus Chrystus, będąc bogatym, dla was stał się ubogim, aby was ubóstwem swoim ubogacić.

(Mt 19, 23-30)

Jezus powiedział do swoich uczniów: „Zaprawdę, powiadam wam: Bogatemu trudno będzie wejść do królestwa niebieskiego. Jeszcze raz wam powiadam: Łatwiej jest wielbłądowi przejść przez ucho igielne, niż bogatemu wejść do królestwa niebieskiego”. Gdy uczniowie to usłyszeli, bardzo się przerazili i pytali: „Któż więc może być zbawiony?”. Jezus spojrział na nich i rzekł: „U ludzi to niemożliwe, lecz u Boga wszystko jest możliwe”. Wtedy Piotr rzekł do Niego: „Oto my opuściliśmy wszystko i poszliśmy za Tobą, cóż więc otrzymamy?” Jezus zaś rzekł do nich: „Zaprawdę, powiadam wam: Przy odrodzeniu, gdy Syn Człowieczy zasiądzie na swym tronie chwały, wy, którzy poszliście za Mną, zasiądziecie również na dwunastu tronach, aby sądzić dwanaście szczepów Izraela. I każdy, kto dla mego imienia opuści dom, braci, siostry, ojca, matkę, dzieci lub pole, stokroć tyle otrzyma i życie wieczne posiędzie na własność. Wielu zaś pierwszych będzie ostatnimi, a ostatnich pierwszymi”.

Komentarz:

Słowa te nie są skierowane przeciwko posiadaniu dóbr materialnych. Pan Jezus ostrzega nas, abyśmy dóbr tego świata nie czynili celem naszego życia, ani nie szukali w nich potwierdzenia swojej wartości.

Bo przecież dóbr materialnych potrzebujemy. I to Pan Bóg tak nas stworzył, że ich potrzebujemy. Potrzebujemy ich codziennie. Potrzebujemy codziennie jeść i pić, ubrać się, musimy mieć gdzie mieszkać. Pieniądze są nam potrzebne również do zaspokajania

potrzeb duchowych, choćby po to, żeby kupić książkę czy pomóc potrzebującemu. Ale to są tylko środki – nie cel ani nie podstawa znaczenia naszego ludzkiego życia.

W Dziadach części III, w „Przeglądzie wojska”, znajduje się obraz generałów, którzy całą swoją wartość znaleźli w przyznanych im przez cara szarżach i orderach:

Na każdym gwiazdek, kółek i
krzyżyków
Z przodu i z tyłu więcej niż
guzików.
Świecą się wszyscy, lecz nie
światłem własnym,
Promienie na nich idą z oczu
pańskich (...)
Lecz gdy car strzeli
niełaskawym okiem,
Jenerał bladnie, słabnie,
często – zdechnie.

Wielka to nędza, jeśli
ktoś całej swojej
wartości dopatruje
się w tym, co
posiada: że jest
biznesmenem albo
ministrem czy
dyrektorem, że
znajduje się w
korzystnych
układach, że ma duże
konto w banku.
Przecież prawdziwa
wartość człowieka
znajduje się w jego
sercu.

Ucho igielne, przez które chce przejść garbaty i objuczony wielbłąd, kojarzy mi się z pewnym wyobrażeniem Orygenesusa, na czym będzie polegało wyzwolenie po śmierci. Mianowicie droga przed Boże oblicze

— wyobrażał sobie Orygenes — będzie przechodziła przez komory celne, na których złe duchy będą nam odbierały to wszystko, co do nich należy.

A nieraz to, co w nas nie-Boże — nasze wady, niemądre przywiązania, wewnętrzne nieporządki, co z nami się zrosło, stało się częścią nas samych. Odbieranie nam tego może być bardzo bolesne. Ale wyzwalające.

O ile słuszniej, żeby to wyzwolenie dokonywało się już teraz, już w tym życiu. Bo w ten sposób nawet bogacz będzie mógł przejść przez ucho igielne. „U ludzi to wprawdzie niemożliwe — powiedział Pan Jezus — ale u Boga wszystko jest możliwe”.

o. Jacek Salij OP